

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „
za 11 i więcej „ „ „ 2 „
Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcji, w domu Michelso-
na przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn.
przyjmują: obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajeh-
man i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księ-
garnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przy mują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna
w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesółowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Wiadomości Bieżące.

— **Dodatkowe w roku bieżącym kasy miejskiej wydatki.** Szczegółowy rozkład przychodów i rozchodów miejskich, podaliśmy z początkiem roku. Z tego to rozkładu przypominają sobie czytelnicy „Tygodnia“, że ogólna suma wydatków miejskich w roku bieżącym, wynosić miała rs. 26,087 kop. 83.

W ciągu roku jednakże przybyły następujące wydatki:

1. Na pomoce naukowe dla programyżum żeńskiego rs. 300 kop. —
 2. Dla ochotniczej straży ogniowej rs. 1,057 kop. 50.
 3. Reszta wynagrodzenia geometrów za pomiar miasta rs. 1,636 kop. 33.
 4. Dla syna prezydenta, według ogólnie obowiązującego przepisu rs. 100 kop. —
 5. Wzięto za dodatkowe latarnie i słupy podnie rs. 1,499 kop. 40.
- Co razem czyni rs. 5,433 kop. 23.

A ponieważ w budżecie początkowym figurowała suma rezerwowa w ilości rs. 1,413 kop. 68, to całoroczny zatem wydatek ogółem ma wynosić rs. 30,117 kop. 38,

co się najprawdopodobniej pokryje oszczędnością lub przewyżką dochodów; oszczędność jednakże żadna, jak się z początkiem roku spodziewano, w depozyt do banku przesłaną być nie może, a zatem luka, przed dwoma laty w zapasowym kasy miejskiej fundusiku wytworzona, i obecnie, nawet w części, pokryta nie będzie.

— **Ostatnie przedstawienie, na dochód straży ogniowej.** Jutro, w poniedziałek, na korzyść miejscowej straży ogniowej ochotniczej, powtórzoną zostanie na *powszechnie żądane* komedya „Krewniaki“; nadto p. Macharzyńska odśpiewa znakomitą aryję aktu 1-go z opery Donizetti'ego p. t. „Lucyja z Lammormooru“. — Kasa straży ogniowej obecnie, jak wiemy z pewnego źródła, niezbędnie potrzebuje zasiłku; znając zaś pod tym względem dobre chęci naszej publiczności, mamy nieplonną nadzieję, że zajmie ona tym razem wszystkie miejsca w teatrze.

— **Bezzasadne wieści.** Puszczone w kurs przed paru tygodniami wieści o zniesieniu tutejszej guberni, o ileśmy się dowiedzieć mogli, okazały się jak dotąd zupełnie fałszywymi; przeciwne są im wszelkie dane, przemawiające za tem, że gdyby nawet redukcya gubernij kiedykolwiek mogła mieć miejsce, to piotrkowska, z powodu znacznego rozwoju ruchu fabrycznego, zwiększenia ludności, a sam Piotrków ze względu swego położenia i komunikacyi, przemawiają stanowczo za utrzymaniem u nas guberni. Okolica i miasto, zrażone takim przewlekłym

przebiegiem, dotyczącym ustalenia w mieście hipoteki, nazbyt łatwo zaczyna wierzyć wszelkim wieściom, nawet bezzasadnym; wieści zaś te bynajmniej się nie przyczyniają do ustalenia wiary w podstawy rozwoju ekonomicznego bytu. Mały przykład tego mieliśmy przed oczami: sprzedaż czterech domów, o które umowy już były zawarte, po rozejściu się niepokojących miasto wiadomości, zostały natychmiast zerwane. Nie potrzeba dowodzić, że przy takim braku pewności, cierpią interesy kasy miejskiej i prywatne, a zatem oczywiście i ogólno-ekonomiczne. Dlatego też poczytujemy sobie za obowiązek raz jeszcze powtórzyć, że wiadomość o zniesieniu guberni piotrkowskiej, jak dotąd, nie ma żadnej podstawy.

— **Zaprojektowany na rok przyszły (1880) miejski dochód** ma mniej więcej wynosić rs. 28,548 k. 13 1/2

Zaś rozchód miejski . rs. 29,798 k. 85
Byłoby więc deficytu rs. 1,250 k. 72 1/2.
Szczegółowy jednakże rozkład podany będzie w czasie właściwym.

— **Z ważniejszych robót, jakie w roku następnym projektują się w mieście, są następujące:**

- a) Wybrukowanie ulicy, prowadzącej od kościoła Panny Maryi do drogi bitej przy stacyi towarowej;
- b) uregulowanie ślepej ulicy za łązienką;
- c) pogłębienie kanału za Przedmieściem Rokszyckiem,

Kościół Farny w Piotrkowie

I ZŁOŻONE W NIM SYNODY.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 44).

Uposażenie probostwa było wielkie; należała do niego wieś Raków z browarem, propinacją, polem ornem, liczącem 250 składow, łąkami, borem, dwoma stawami i młynem. Proboszcze posiadali jeszcze za murami miasta rozmaite grunty, jak np. dział Chrzanowszczyzny (gdzie teraz prochownia), Obrytki, folwark Szczekanińce, ogrody, łąki, place przy bramach Krakowskiej i Wolborskiej. Nadto pobierali dziesięcinę wytyczną z pól miejskich, ról wójtowskich, oraz gruntów włościańskich we wsiach Rakowie, Meszczach, Piekarach i Woźnikach. Następnie dziesięcinę w pieniądzu z Koszyc, Gomolina, Szydłowa, Świeczewa, Barkowic, Dankowa, Raszkwic, Kawy i Gródka w ziemi sieradzkiej. Były to więc znaczne dochody, ale za to więc reperacyi kościoła nikt nie był obowiązany, oprócz samego proboszcza; on także utrzymywał szkołę farską.

Proboszczami piotrkowskimi bywali zwykle biskupi, sufragani, prałaci, jak to się i teraz praktykuje. Najstarszy z wikaryjuszów, tak zwany komendarz (Commendarius), zastępował proboszcza, który jako dostojnik

duchowny przesiadywał głównie przy katedrze.

Jeszcze w 1706 r. było tu 11-stu wikaryjuszów. Prebendarze i oltarzyści mieli obowiązek, jakeśmy to już mówili, odprawiać stałe nabożeństwa i msze w pewnych dniach przy oznaczonych oltarzach. Czas jakiś proboszczami piotrkowskimi byli księża Pijarzy. Od lat z górą 50-u Fara otrzymała na nowo właściwych sobie proboszczów.

W dawnych czasach z proboszczów najwięcej odznaczyli się: ks. Maciej Mostowski; o którym już niejednokrotnie wspominaliśmy i ks. Baltazar Wilxycki, sufragan poznańsko-gnieźnieński, jeden z głównych założycieli 1707 r. kościoła pierwotnie jezuitckiego, a następnie pijarskiego w Piotrkowie; on bowiem dał 40 tysięcy złotych na jego zbudowanie, który to fundusz, wespół z innymi darami, pozwolił wzniesić się jednej z najpiękniejszych świątyń w tutejszym mieście. Do pięknych czynów tego kapłana zaliczyć także należy zapis 2,000 złp. uczyniony przezeń dla miejscowego domu schronienia starców i kalek, założonego przy Krakowskiem Przedmieściu 1539 r. przez Andrzeja Szydłowieckiego. Za staraniem władzy dyjecezyjalnej i zgodnie z życzeniami parafjan, uzyskane zostało breve Papięza Piusa IX z d. 2 sierpnia 1872 r., na mocy którego dzień św. Stanisława stał się świętem uroczystym dla całej tutejszej parafii (w dyjecezyi bowiem Kujawsko-Kaliskiej dnia tego nie świętują, tylko obchodzą uro-

czyście dzień św. Józefa), a Fara miejscowa otrzymała prawo zupełnego w tym dniu odpustu.

Przy Farze tutejszej, jak pisze ks. Gacki, istniała od XIII wieku Szkoła parafijalna pod kierunkiem kapłanów miejscowych. Uczono w niej, stosownie do planu przyjętego przez wszystkie szkoły polskie przed zaprowadzeniem akademii krakowskiej, czytać po polsku i po łacinie, nieco pisać, cokolwiek gramatyki i śpiewu kościelnego. Dopiero kiedy akademija krakowska rozciągnęła swoją zwierzchność nad wszystkimi zakładami naukowymi, tutejsza szkoła parafijalna przybrała tytuł: „Gymnasium sub directione almae Academiae Cracoviensis“; ożywiła się zaraz w niej jak i po całym kraju dążność naukowa. Zwierzchność duchowna nie spuszczała z oka głównego szkoły nadzoru. Za Zygmunta I-go uczył tu mistrz czyli rektor szkolny. Godność mistrza jest dowodem, że szkoła parafijalna piotrkowska wyrównywała szkołom utrzymywanym przy kościołach katedralnych. O dalszym jej losie na długo zamierzają pisać; trwać jednak musiała, kiedy za Jana Kazimierza jest wzmianka o „Szkolnym“ w Piotrkowie, to jest parafijalnym nauczycielu. Nie upadła ona i po utworzeniu szkół pijarskich, bo władza cywilna i duchowna w erekecyjach pijarów wszędzie zastrzegła byt podobnych szkół i zależność ich od akademii krakowskiej. Klótnie akademii z jezuitami, osłabiając znaczenie samej akademii, musiały pociągnąć za sobą i upadek jej osad. Kieru-

d) ryszotok przy alei.—Oprócz tego wiele kosztownych reperacyj budynków i mostów.

— **Sprawa sądowa.** W przyszłym tygodniu, we środę, (31 października) 12 listopada, rozpocznie sąd okręgowy tutejszy rozpatrywać jedną ze spraw sądowych, oznaczających się oryginalną objętością zapisanej bibuły. Obwinionych 14-tu (po większej części ludzi bez ukształcenia) o kradzież, rozboje i świętokradztwa, oraz ucieczkę z więzienia, z wyławianiem się i znową. Akt oskarżenia spisany na 15-stu arkuszach; śledztwo obejmuje 16 tomów; świadków wezwano 86. Oskarżać będzie towarzysz prokuratora Saburow; obronę z urzędu za obwinionymi przyniosą pp. Boduszynski, Giegnużyński, Horodyński, Hausbrandt, Noiński, Swieciński i Strahler.

Sądzenie potrwa zapewne co najmniej dwa dni.

— **Bankructwo.** 31-go października ogłoszona została w tutejszym sądzie okręgowym nowa upadłość Karola Adolfa Hastermana, jednej z najstarszych firm handlowych w Tomaszowie.

— **Zegar na wieży kościoła pierwotnie jezuickiego, a następnie pijarskiego, przebudził się nareszcie z długiego letargu, trwającego przeszło 10 lat i—dnia 5-go b. m. dał pierwsze znaki życia, z niemalą radością powitane przez jego starych znajomych. Jakoż zegar ten, jeżeli utrzymywany będzie nadal w nobrym stanie, niemająco stanie się użytecznym dla całej połowy miasta, położonej na wschód od rynku; według niego mogą regulować się nabożeństwa w Farze i w kościele po-Pijarskim, a dla uczniów i utrzymujących stancje, będzie pożądanym regulatorem czasu i wskazówką punktualności.**

— **Teatr** (ciąg dalszy patrz Nr. 44). Komedia w 4-ach aktach B. Grabowskiego p. t. „Podupadli“, ma być obrazem z życia, wykazującym, że nasza niezaradność i poleganie na tem, iż „jakoś to będzie“, prowadzi do materialnej ruiny i moralnego upadku. Upadek ten pognębiająco działa na widza. Autor widocznie unikał scenicznych efektów i usiłował wykazać rzeczywistość codzienną, z którą każdy z nas spotykał się nieraz w życiu. Przyznając autorowi „Podupadłych“ dążenie do realizmu w sztuce,

nie możemy pominąć zbytnej rozwlekłości w jej układzie (sama treść bowiem nie kwalifikuje się na cztero-aktową komedię) i pewnej ordynarności dyalogu, nie liczącej ze stanowiskiem, jakie zajmują w towarzystwie osoby wprowadzone na scenę.

Co się tyczy gry artystów, ta nie była na tyle staranna, żeby mogła wykazać zalety komedy i zmodyfikować jej niedostatki.

We wtorek, dnia 16-go b. m. przedatowano po raz pierwszy premijowaną w r. 1878 na konkursie krakowskim, komedię w 4-ach aktach M. Bałuckiego p. t. „Krewniaki“. Talent autora i jego znajomość wymagań sceny, dały mu możliwość z oklepanego przedmiotu i zużytych charakterów i sytuacji ułożyć całość, na którą się pałczy z przyjemnością, tembardziej jeśli artyści, jak to w tym razie miało miejsce, przychodzą w pomoc autorowi. Gra pp. Grabińskiej (Aniela Dumka), Radziszewskiej (Bibijanna Tarapatkiewicz) i Zalewskiej (Regina Lubowicz), równie jak pp. Grabińskiego (Wiwandowski), Bojemskiego (Tarapatkiewicz) i Janowskiego (Dumski), nie pozostawiła nie do życzenia, a publiczność nie szczędząc artystom oklasków, nie zapomniała o Waciu Grabińskim i Franiu Sokołowskim, którzy rozkapryszonych malców, Hipsia i Fipcia, przedstawili wybornie.

We czwartek na benefis p. B. Salwońskiego dano: akt 3 Trubadura“ opery Verdiego i nader zabawne jednoaktówki, przełożone z francuzkiego: „Szuka siebie“ i „Żona, która oknem wyskoczyła“.

F. B.

— **Karbunkul.** We wsiach Byki i Hutki osadzie Grocholice i zagrodzie Huta - Bankowa w guberni piotrkowskiej, pojawił się pomiędzy bydłem karbunkul, na który padło 9 sztuk. Z powodu zdejmowania skór z takowych i użycia na pokarm chorego mięsa w Grocholicach i Hucie - Bankowej, zachorowało 6-u ludzi na złośliwą wysypkę, z których jeden zmarł, a pozostałym udzielono pomoc lekarską. Winni niezachowania przepisów weterynaryjno-policyjnych pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

— We wsi Bogusławki Wielkie, w powiecie rawskim, gubernii piotrkowskiej, pojawił się pomiędzy owcami karbunkul, na który padło 9 owiec, a z powodu ściągania skór z takowych, zachorowało dwóch ludzi na

złośliwą wysypkę, którym udzielono pomoc lekarską. Winni niezachowania przepisów weterynaryjno-policyjnych, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Na folwarku Krzentów, w powiecie noworadomskim, guberni piotrkowskiej, pojawiła się ospa owcza, na którą zachorowało 10 sztuk, z tych padło 7, pozostało chorych 3. Należyte środki weterynaryjno-policyjne przedsięwzięte zostały dla usmierzania tej choroby.

— **Namiesnictwo cesarsko-królewskie we Lwowie, z powodu ukazania się księgoszyszu na bydło w powiecie będzińskim, guberni piotrkowskiej, postawiło straż wojskową na granicy powiatu chrzanowskiego i wzbroniło całkiem przepuszczania pasażerów przez punkta celne wzdłuż powiatów: chrzanowskiego, krakowskiego, bocheńskiego, brzeskiego i dąbrowskiego, z dozwoleniem przejazdu, dla osób pochodzących z Królestwa Polskiego, przez komorę celną na stacji drogi żelaznej w Szczakowie. Podług prawa z r. 1868, przywóz bydła do Galicyi wzbroniony był dotąd. Na przyszłość zaś wzbroniony zostaje całkiem przywóz z Królestwa Polskiego do Galicyi wszelkich produktów bydłowych, w stanie świeżym i suchym, jak również wszelkich przedmiotów mogących przenieść zarazę.**

— **Z powodu urzędownie stwierdzonego pojawienia się zarazy bydłowej w kilku miejscowościach powiatu będzińskiego, władze pruskie uznały za niezbędne, przestrzeń pasa nadgranicznego, która się rozciąga pomiędzy Baronowem w okręgu lublinieckim i Słupną w okręgu katowickim *zanknąć zupełnie*, zalecając następujące obostrzenia:**

1) aż do dalszego rozporządzenia zabrania się przywóz i przewóz przedmiotów i wszelkich zwierząt gościńcami;

2) na liniach dróg żelaznych, na tej przestrzeni pasa granicznego, zabrania się przywozu i przewozu jakiegobądź zwierząt;

3) zakaz przywozu i przewozu rozciąga się także na wszystkie części zwierzęce, w stanie świeżym lub suchym, pochodzące od przeżuwających, z wyłączeniem masła, mleka, sera i łoju.

Mierzwa, pasza, słowa i inne produkty słoimiane, używane sprzęty stajenne, uprzęż i wyroby rzemieślnicze są zabronione, jak również wełna, włosy, szczecina, stara odzież, szmaty, bez względu czy te ostatnie są upa-

nek szkół parafjalnych przechodzi w ręce miejscowego duchowieństwa. Proboszczowie piotrkowscy sami teraz mianowali nauczycieli i kosztem swoim ich utrzymywali; że zaś rzadko tu przesiadywali, ustąpili swoje prawa wikaryjuszom. Księża zaś biskupi, z namnożeniem się w Polsce zgromadzeń jezuickich i pijarskich, mało na szkółki parafjalne zwracali uwagi. Szkołka parafjalna w Piotrkowie miała swój oddzielny dom, zwany murowanecem, który stał przy bramie Warszawskiej — czyli Wolborskiej. Ostatnią wzmiankę szkoły parafjalnej piotrkowskiej, czyni świadectwo podpisane przez 11-stu tutejszych wikaryjuszów, 10 kwietnia 1706 r.; — wyraża ono, iż po otwarciu szkół jezuickich w Piotrkowie, wszystkie dzieci ze szkoły parafjalnej, zostające jeszcze pod kierunkiem akademii, przeszły do jezuitów, tak, iż zabrakło na usługę kościelnej, do której uczący się w szkole parafjalnej byli używani. Od r. 1707 do 1817 nie było w Piotrkowie szkoły parafjalnej. W r. 1817, z polecenia izby edukacyjnej, (według którego żadne miasto, miasteczko, ani wieś nie ma zostawać bez potrzebnej dla siebie szkoły), utworzoną tu została szkoła elementarna, która różni się tem od poprzednio istniejącej tu przez pięć wieków szkoły parafjalnej, iż nie jest utrzymywana kosztem proboszcza jak to bywało, ale ze składek mieszkańców miasta.

Z kolei nareszcie przystępujemy do synodu złożonych w kościele farnym. Nie mo-

gąc dostać ustaw synodalnych w osobnych broszurach i zbiorowo wydawanych, jako najlepszego źródła do czerpania potrzebnych w tym przedmiocie wiadomości, musiałem poprzestać na poszukiwaniach po różnych dziełach¹⁾. Dlatego też traktat mój o synodach nie może być uważany za wyczerpujący.

Zjazd duchowieństwa w Piotrkowie w r. 1435, jakkolwiek nie nosi nazwy synodu, ze względu jednak, że odbywał się w Farze piotrkowskiej, nie może być pominięty w opowiadaniu dziejów tego kościoła. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, za energiczne wystąpienie w sprawie 7-mio-letniego Władysława syna Jagielly, którego mimo silnej opozycji przesiąkłych husytyzmem: Spytka z Melsztyna, Dersława z Rytwian, Abrahama Zbąskiego Nałęcza, Jana Strasza Odrowąza i wielu innych panów, utrzymał przy należnym mu prawie następstwa (zapewniomem jeszcze za życia ojca na zjeździe w Sieradzu) i do koronacji doprowadził, — wielką za to, niesłychaną przedtem w dziejach Polski, ściągnął opozycję stanu

¹⁾ Dzieła jakimi posługiwałem się w mej pracy następujące: „Dzieje i prawa kościoła polskiego“ ks. Teodora Ostrowskiego z r. 1793, 3 tomy; — „Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi“ Juljana Bartoszewicza; — „Korona polska“ Niesieckiego; — „Dzieje Polski“ Szujskiego; — „Historja literatury“ Wiśniewskiego; — „Encyklopedia Powszechna“ wielka Orgelbranda; — „Dzieje instytucyj edukacyjnych w Piotrkowie“ ks. Józefa Gackiego.

szlacheckiego nie tylko przeciwko sobie, ale i przeciw całemu duchowieństwu.

Ta niechęć zrodziła spór o dziesięciny. Małopolanie, oskarżali duchownych o wybieranie dziesięcin z ról przez kmieci opuszczonych; Wielkopolanie zaś, chcieli się uwolnić od dziesięcin ze wsi na nowiznach powstałych, a to stosownie do uchwały arcybiskupa Jarosława Skotnickiego. Takie skargi i żądania stały się przyczyną wielkich zatargów pomiędzy świeckimi i duchowieństwem. Dla nienaruszenia spokojności publicznej i zachowania praw kościelnych, Wojciech Jastrzębiec arcybiskup, w r. 1435 zwołał synod do Łęczycy, który uchwałę Jarosława uznał za nieobowiązującą archidiecezję gnieźnieńską i zastrzegł sobie użycie kar kościelnych, w przypadku dalszego ze strony przeciwnej oporu. Dla ostatecznego wszakże obu stron spornych porozumienia się, uchwalono *zjazd w Piotrkowie*. Na takowy przybył arcybiskup ze wszystkimi biskupami, w asystencji delegatów kapituł, opatów i doktorów obojga pra-

wa. Przez kilka dni w kościele farnym trwały żwawe z obu stron utarczki. W końcu, ażeby położyć tamę dalszemu sporom, duchowieństwo nie chcąc całkowicie odrzucać żądań szlachty, wydało następujący wyrok: „Jakkolwiek uchwała Jarosława za nieobowiązującą dyjecezyję gnieźnieńską się uważa, a szlachta z ról przez kmieci opuszczonych do dziesięciny jest obowiązana, przeto oież grunta owe, które sama szlachta po-

stawiane w workach lub bez takowych; siano, słoma i siewka, o ile użyte są jako opakowanie—nie podlegają zakazowi przywozu i przewozu, jednak po dojściu do miejsca przeznaczenia muszą być zniszczone pod nadzorem policji.

Komunikacja dla innych przedmiotów handlu jest wolna.

4) Powyższy przytoczony porządek o kolejach, jest obowiązującym i dla poczt;

5) podróżowanie osób, w przytoczonym pasie granicznym podlega o tyle ściszeniu, że rzeźnikom, handlarzom bydła i ich pomocnikom nie wolno jest przekroczyć granicy, nawet kolejami. Osobom tego rodzaju, aż do dalszego rozporządzenia żadne karty na przejście granicy wydawane nie będą;

6) przytoczone powyżej zamknięcie granicy będzie energicznie utrzymywane przez siły wojskowe.

— Z Częstochowy donoszą nam, że miasto gotowe jest chętnie poświęcić 10,000 rs. i dać gmach pod gimnazjum, jeśli tylko władza edukacyjna zgodzi się zechce na zamianę na takowe dotychczasowego gimnazjum.

— Gramatyka Sanskrycka ks. Malinowskiego. Jeden z najznakomitszych badaczy naszych, ksiądz Malinowski, znępany już dziś długą mozolną pracą, niema dostatecznych funduszy na złożenie owoce tej pracy w ręce swojego narodu. *Gramatyka sanskrycka* jest bezwzględnie dziełem specjalnym nie każdemu dostępnym; niemniej jednak obowiązek dopomożenia do jej ukazania się mają wszyscy ci, którym dobro polskie leży na sercu. Zachęcamy też nieobojętnych na sprawę literatury, do nadsyłania przedpłaty w ilości rs. 6, do redakcji „Nowin” w Warszawie, której się należy zastrzeżenie poruszenia wzmiankowanego wydawnictwa. I rzeczywiście wśród mnóstwa naszych potrzeb, potrzeba wydania dzieła obiecującego być znakomitym przyczynkiem w zakresie filologii porównawczej, nie jest najmniej ważną.

— W „Tygodniku Ilustrow.” czytamy co następuje: Jedną z najznakomitszych zdobyczy duchowych, jakie przyniósł jubileusz Kraszewskiego — jest niezawodnie zrodzona na nim myśl utworzenia w Krakowie wydawnictwa dzieł popularnych w rozmaitych gałęziach wiedzy, na wzór „Maticy” cze-

„siadała, od dziesięciu konopnych uwolniona i nikt ze szlachty do zwożenia dziesięciu plebanowi nie jest obowiązany, tudzież, że szlachcie sam sobie, a nie pleban, dziesięć wytykać powinien, wyjąwszy, gdyby ją zgnieł z zbożem oddawać chciał”.

Wprawdzie i ta uchwała nie zaspokoila niechętnych, którzy jednak widząc stałość duchowieństwa i lekając się skutków powszechnego interdaktu, w końcu wyrokowi powyższemu poddać się musieli.

Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup gnieźnieński, przydując na synodzie około r. 1488 w Piotrkowie przez siebie zwołanym, pobór z dóbr kościelnych na potrzebę Królestwa uchwalili.

Fryderyk Jagiellończyk, arcybiskup, zgromadził w sierpniu 1497 r. synod w Piotrkowie i na nim wyrobił opłatę czwartej części dochodów na sprawy ojczyzny. Wspomnienie o Fryderyku, synu Kazimierza Jagiellończyka, łączy się z historią miasta Piotrkowa i z tego względu, że rządził królewicz w 20-m roku życia swojego, wyniesiony na godność biskupa krakowskiego, w lutym 1488 r. w kościele księży Dominikanów piotrkowskich, wobec licznego i świetnego zgromadzenia całego dworu królewskiego i kapituły krakowskiej, otrzymał niższe święcenia od biskupa poznańskiego, Urjela Górki, a zostawszy następnie arcybiskupem na sejmach piotrkowskich, dwóch swoich braci: Jana Olbrachta, 27 sierpnia 1492 r. i Aleksandra 19 sierpnia 1501 r., ogłosił królami.

kiej. Nie znany dotąd z nazwiska dobroczyńca — tem szlachetniejszy, iż unika rozgłosu — złożył w tym celu na ręce prezydenta wspaniałą ofiarę rs. 20,000.

— „Ogrodnika Polskiego” zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Z krainy węgierskiej”, przez E. Jankowskiego. — „Sadzenie drzew owocowych”, przez Wł. Kaczynskiego. — „Soja”, przez Karola Langie. — „Uprawa rabarbaru”, przez Templina. — „Przechowywanie warzyw przez zimę”, przez J. Kaczyńskiego. — „Drzewa ozdobne i dzikie naszych ogrodów”, przez A. Nowickiego. — „Szklarnie (kanały) (z 3 rysunkami)”, przez Fr. Szaniora. — „Roboty w ogrodzie w listopadzie”. — „Korespondencye: Z nad ujść Wieprza”, przez Rolę. — „Z wystawy ogrodniczej w Gandawie”, przez M. Kamińskiego. — „Notaty ogrodnicze”.

— Zeszyt „Niwy” za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„W sprawie oświaty i wychowania”. III. Parę myśli w kwestyi zakładu naukowego dla kobiet przez R. B. — „Stosunki wyborcze w Galicji” przez Wojciecha Dziadoszyckiego. — Polacy na pograniczu Węgier”. Przyczynki do etnografii polskiej, przez Władysława Niedźwieckiego (dokończenie). — „Kronika przyrodnicza”, XI, przez Juliana Ochorowicza. — „Na obcej niwie”, II przez Jacka Soplegę. — „Sprawy bieżące”, IX, przez Ligęzę. — „Gazecie Polskiej” w odpowiedzi, przez Mieczysława Godlewskiego.

— Sprostowanie. W poprzednim numerze „Tygodnia” w korespondencyi z Będzina, przy nazwisku Józefa Proszowskiego, powinno być: „syn włociański”; przy nazwisku zaś X. Stanisława Kocota, powinno być: „rodem z Ożarów”.

Listy z Powiatów.

Łódź 7 listopada.

W tych dniach spodziewają się w mieście naszym przybycia kuratora okręgu naukowego p. Apuchtina. Przyjazd jego jest połączony z zamierzonymi reformami szkolnymi, a mianowicie z przekształceniem naszej szkoły rzemieślniczej na gimnazjum realne. Ponieważ między innymi reformami do pożądanego należy rzeczy wzmocnienie nauki języków nowożytnych, przeciwko czemu nikt rozsądny protestować nie będzie, przeto pewna grupa obywateli przedstawiających miasto, bardzo drogo opłacająca każdą krztę nauki, zamierza prosić o wprowadzenie do liczby języków nowożytnych i języka polskiego. Większość tutejszych mieszkańców stanowią ludzie ras obcych (niemieckiej i semickiej) i ta większość właśnie

jest w tem zainteresowana, by jej dzieci nie mogące tego dokonać w domu, w szkole się nauczyły języka polskiego; niezależnie bowiem od potrzeby uczuwanej przez każdego człowieka, nauczania się mowy krajowej, ludzie ci mają we wzmiankowanej nauce bardzo żywotny interes.

Ludność robotnicza, w znakomitej części polska, nie rozumie innej nad swoją mowy, a fabrykanci, respective ich dzieci, uczuwają pono dobrze potrzebę porozumiewania się ze swoimi pracobiercami. Abstrahując sprawę całą od wszelkich względów słuszności, fabrykanci wzmiankowani mają nadzieję, że pieniądze ich opłacane na klasy paralelne, posłużą między innymi i na nauczanie ich synów języka krajowego.

Miasto nasze, które za najdrobniejszą wygodę natury publicznej drogą opłacać się musi, chce koniecznie oprócz mnóstwa dotąd ponoszonych ofiar, ponieść jeszcze jedną: na założenie gimnazjum klasycznego. I rzeczywiście, gdy zważymy, że miasto ludne i bogate (120,000 mieszkańców) nie ma nie oprócz szkoły rzemieślniczej, z której nie można przechodzić do uniwersytetów, rozpacz ogarnia ludzi dobrze myślących. Cokolwiek się dało powiedzieć przeciwko nadmiarowi łaciny i greckiego w naszych gimnazjach, faktem pozostanie, że wychowanie humanitarne długo jeszcze stanowić będzie nieocenione dobrodziejstwo ludzkości. Wszak klasycyzm w Niemczech nie przeszkodził temu krajowi wydać znakomych matematyków i inżynierów, oraz praktycznych przemysłowców. Pomijając ten wzgląd, Łódź potrzebuje gwałtownie gimnazjum, bo rodzice po prostu w rozpacz się znajdują: co zrobić z nieszczęsnymi dziećmi, skazanymi na ciemnotę bezwzględną. Otóż na gimnazjum klasyczne obywatele gotowi są ostatniego jeszcze dokonać wysiłku i dać potrzebne pieniądze, byleby tylko sprawa prędko zyskała urzeczywistnienie.

Wobec zbliżającego się przyjazdu kuratora, przypominamy raz jeszcze obywatelom łódzkim tę nagłą potrzebę miasta.

A teraz słów kilka o kolei kalisko-łódzkiej. Słyszeliśmy z dobrego źródła, że główny przedsiębiorca, ksiądz Drucki-Sokolnicki, złożył już tytułem kaucyi milion rubli; takiej bowiem kwoty rząd zażądał. Podobno ks. Drucki dokonał już studyjów przygotowawczych, a obecnie bawią w Łodzi

Za Jana Łaskiego (arcybiskupa gnieźnieńskiego), wydawcy w r. 1506 statutu polskiego, meża wielkiej nauki, wsławionego poselstwami do różnych krajów i na konsylium Laterańskie, gdzie od papieża Leona X wyjednał dla siebie i dla swoich następców arcybiskupów gnieźnieńskich, tytuł: „legati nati” pod jego prezydencyją odbył się synod 1530 r. w Piotrkowie, na którym postanowiono czuwać najusilniej nad tem, iżby błędy heretyckie do kraju się nie wciśkały, a jeżeli gdzie się pokażą, śledzić je i według praw karać winnych.

W r. 1532 na synodzie piotrkowskim pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Drzewickiego, zakazano najsurowiej czytanie książek heretyckich.

Jan Latański zwołał w r. 1539 synod prowincjonalny do Piotrkowa—na nim spisano wiele ustaw chwalebnych.

Synod w Piotrkowie z r. 1542 pamiętny tem, że wielki opiekun uczonych Gamrat Piotr, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski (drugi przykład połączenia godności arcybiskupiej z godnością biskupa krakowskiego; pierwszy dał nam Fryderyk Jagiellończyk), przydując na nim, kazał księżom płacić podatki na rzecz reformy akademii krakowskiej, którą nazywał matką, i wiele innych rzeczy pożytecznych ustanowił.

Na synodzie piotrkowskim, złożonym 1547 roku, oświadczoneo się z wielką obawą o wiarę.

Mikołaj Dzierzgowski, arcybiskup gnieźnieński, polecił duchowieństwu przysięgać na stałość w wierze, nakazał podatek na podwładnych i dał go królowi, ażeby kościół ratował. Gdy jednak zabiegi te okazały się bezskutecznymi, z powodu wzmagającego się wpływu reformacyi i znacznych jej u nas postępów, prymas Dzierzgowski celem utrzymania duchowieństwa w zasadach wiary katolickiej, oraz dla przedsięwzięcia pewniejszych środków, obraniających tak duchownych jak i świeckich od wpływów nowatorstwa, zwołał r. 1551 nowy synod do Piotrkowa. Stanisław Hozyjusz, biskup warszawski, chociaż nie należał do związku metropolitalnego, za pozwoleniem jednak arcybiskupa gnieźnieńskiego, pospieszył na zgromadzenie duchownych z narażeniem życia, bo przejechał Wisłę po łamiącej się krze.

Najistotniejszym dziełem tego było złożenie wyznania wiary świętej przez wszystkich biskupów i zaprzysiężenie takowej, według porządnej i obszernej tegoż wyznania redakcyi dokonanej przez Hozyjusza.

(d. c. n.)

p. Landau, członek obywatelskiego komitetu z Kalisza, oraz p. Morie, pełnomocnik ks. Druckiego, celem wydostania podpisów krezusów łódzkich na akcyje przysługującej. Wiadomo nam również, że najbogatsi obywatele czynią swoje przystąpienie zależnym od opinii dzielnego znawcy spraw kolejowych p. Blocha, który podobno jest zdania, że budowa linii kalisko-łódzkiej bez poręczenia rządu nie może w rezultacie dać odpowiednich zysków od włożonego kapitału. Nadmieniamy niektórzy, że towarzystwo zagraniczne niemieckie (władające drogą żelazną tak zwaną Warszawsko-Wrocławską, idącą tylko do granicy Królestwa), ofiarowało się rządowi rosyjskiemu wybudować linię Łódź-Kalisz bez poręczenia rządu.

J. G.

Z Mzurowa.

Zebrałszy wszystko ze stodół — wykopałszy wszystko do piwnic i kopców, przekonaliśmy się, że rezultaty, mianowicie co do ziemniaków i kapusty są bardzo nędzne: dwa te najważniejsze artykuły żywności dla biednego ludu zupełnie nie dopisały. Zważywszy wysoką cenę ziarna, które nie bardzo dobrze plonuje; zważywszy tamowanie zarobku przez gromady Niemców sprowadzonych do fabryk większych i mniejszych, którzy tatarskimi napadami ogładzają miejscową ludność, wydzierając im to, co wyżywienie całych ich rodzin stanowi; zważywszy obrzydliwą, niemoralną i niereligijną ideę, przez sprowadzonych do robót kulturtregerów, między lud zakorzonioną, która starą wiarę rujnuje: — można śmiało za kilka miesięcy przepowiedzieć przednówek, który powiększy złodziejstwa i rabunki, co raz więcej szerzące się w całej tutejszej okolicy. Smutna to przyszłość, ale zdaje się nieunikniona; bo chociaż miłosierdzie w kraju naszym jest wielkie, większe jak w jakimkolwiek narodzie na całej kuli ziemskiej, mało jednak co zostanie od potrzeb gwałtownych, miejscowych, koniecznych, coby dla miłości Boga i bliźniego, ubogim i potrzebującym rozdaniemby mogło.

Radłbym ja, z całej duszy mojej, łaskawych czytelników korespondencyj i artykułów moich, nigdy nie zasmućać, radłbym w ich umysłach ciągle utrzymać pogodę, o co z całą usilnością czterdzieści lat już blisko staram się i dlatego zakończę dzisiejszą korespondencyję, smutnem doniesieniem rozpoczętą, cokolwiek weselszemi uwagami.

Otóż tedy ów nieurodzaj ziemniaków, kapusty i nieplon ziarna, jakkolwiek najgorzej wpłynie na wyżywienie się do przyszłych zbiorów biedaków — powstrzyma jednak możniejszych od niepotrzebnych na wiatr i dym wydatków.

Chodowała trzody chlewniej i wszelakiego drobiu, na wielką skalę w każdym prawie szlacheckim i włościańskim gospodarstwie nad możność prowadzona, z wielką szkodą obsiewanych pól, łąk, pastwisk i ogrodów, była zupełnie niepraktyczną i niestosowną, bo gospodynie wiejskie, czerpiąc tylko na swoje conto z przychówka owych stworzeń dochody, bez najmniejszego względu i rozważenia, chodowały je bez zupełnego dozoru, dzikim sposobem, tak jak przed wiekami w rajach, rozpuszczając w lecie po zasiewach i ogrodach, a w zimie żywiąc ze szpiechlerzy i pełnych piwnic, biorąc z tamąd choćby najlepsze ziarna, aby owe stworzenia jak najlepiej wyżywić i utuczyć, a potem spieniężyć na jarmarkach, na swój użytek. Konie robocze i woły w niejednym gospodarstwie kładły się przy bronie i plugu, a wieprzaki podskakiwały do góry, trzęsły obfitem po za skórą sadłem, które się potem w koki, ogony, fiji i czupiradła zamieniało. Owce, nie mogły wykarmić na suchoty zapadłych jagniąt, a wypasły indyry jak baszowie tureccy spacerowały po podwórzu, wyprowadzając sta-

da swoich huryszek na posiane pszenice i żyta. Dziś z powodu niedoborów, wszystkie owe bandy, gorsze jak gradobicie, doprowadzone zostały ad minimum, a liczba ich zmniejszona o tyle, o ile gospodarstwo znieść może i wyżywić bez przesady, która była w gospodarstwach wielką klęską.

Gdy więc, choć w ciężkim czasie, do rozważki przyszedł,

Niema złego, coby nam na dobre nie wyszło. — Dyjabel nie taki straszny, jakby nam się zdawał: W roku przyszłym jak wiemy nie długi karnawał, Można pościć rzetelnie jak w ubiegłych latach, Nie myśląc o paryżkich ubiorach i szatach. — W karnawale — aż nadto, zraz, bigos i kasza, I gąsior podpasiony jak turecki basza. Można przy nich zabawie młode pokolenie, Co o ową zabawę prosi uniżenie; W poście znów — medytuj — trzeba medytować. By w czerwcu za granicę nieperegrynować, Nie pić wód w Marienbadzie, nie pływać w Ostendzie,

Rozważając rozsądnie, dwie racyje w tym względzie: Primo — że bardzo nisko stoi tam złotówka, Secundo — że choroby, usunie nam krówka. Której mleczko, jest lepsze wśród rodzinnej ciszy, Jak wody Marienbadzkiej, Salebruńskiej i Vichy — Przytem, różnicę kursu jak weźmie ubogi, Zmniejszy się na przednówku głód ciężki i srogi.

Ex-Bocian.

ROZMAITOŚCI.

— Chiny się zbroją ciągle z pośpiechem i energią. Na wybrzeżach tudzież u ujść wielkich rzek wznoszą fortyfikacje; w Europie zamawiały nowe ciężkie działa i lodzie kanonierskie. W arsenalach chińskich ruch wielki, a ochotników na żołnierzy nie brak, ponieważ rząd podwyższył żołd. „Daily Press“ domyśla się, że zbrojenia się te wymierzone są nietylko przeciw Japonii, ale i przeciw Rosji.

— W ubiegłym tygodniu wytyczono już po raz ostatni oś tunelową pod górą św. Gotharda; obecnie pozostaje jeszcze do przewiercenia 7,699 metrów i należy się spodziewać, że do Nowego Roku tunel zupełnie przebitym będzie.

— Z dzienników paryżkich, według korespondenta „Indepen. Belge“, rozechodzi się obecnie „Rappel“ w 70,000 egzemplarzach, „Figaro“ w 64,000, „France“ w 40,600, „Pais“ w 40,000, „Temps“ w 22,000, „National“ w 17,000, „Liberté“ w 17,000, „Marseillaise“ w 17,000, „Siecle“ w 14,000, „Republique France“ w 11,000, „Journ. des Déb.“ w 8,000, „Voltaire“ w 8,000, „Univers“ w 7,000, „Gaulois“, „Pays“ i „Patrie“ w niespełna 6,000 egzemplarzy. Brukowe zaś dzienniki drukują codziennie: „Petit Journ.“ 565,000, „Petit Republ.“ 181,000, „Lanterne“ 137,000, „Petite Moniteur“ 100,000, „Petite National“ 60,000, „Nouvel Jour“ 45,000, „Petit Parisien“ 40,000, a „Petite Presse“ 32,000 egzemplarzy. Codziennie wydają więc dzienniki paryżkie 1,501,600 egzemplarzy.

— Donoszą z Wiednia, że koło polskie postanowiło starać się u rządu o budowę nowej kolei w Galicji, Zagórz-Grybów, mającej łączyć linię Tarnow-Leluchow, z koleją przemysko-lupkowską. Również zamierza koło polskie poruszyć w radzie państwa sprawę budowy kanału łączącego San z Dniestrem i żądać od rządu, że względu, że przez budowę tego kanału osuszy się bagna nad Dniestrem, dziś zupełnie nieproduktywne, obejmujące 40,000 hektarów powierzchni, i tym sposobem przysporzy się państwu dochodów podatkowych, subwencji na budowę kanału.

— Finanse państwa. „Golos“ podaje ostateczne cyfry dochodów i wydatków państwowych za rok 1878 z których czerpiemy następujące dane: Ogół dochodów w roku tym wynosił rs. 625,972,000, wydatki zaś rubli sr. 600,510,000, ztąd wypada przewyżka nominalna rs. 25,462,000. Przewyżka ta nie jest jednak rzeczywista, gdyż w ekstrordynaryjach figuruje suma 408,000,000 na cele wojenne.

— Zawiązane niedawno w Galicji stowarzyszenie fanatyków tamecznych, noszące miano „Machzyke hadas“ (Obroncy wiary), rozwija coraz bardziej szkodliwą dla spraw oświaty działalność swoją w zaoferowanych sferach żydów galicyjskich, rozsiewając niezgodę pomiędzy postępowymi współwyznawcami. Głównym celem stowarzyszenia jest wykazywanie niebezpieczeństwa mającego grozić Judaizmowi ze strony tych jego współwyznawców, którzy propagują w gminach zakładanie szkół świeckich dla młodzieży żydowskiej. Dążność tę stowarzyszenie rozwija z fanatyczną zawziętością w organie swym, redagowanym w języku hebrajskim, gdzie instytucyję zakładów naukowych, zgodnie z duchem czasu urządzonych, nazywa bez ogródki „pogaństwem“ (awoda zara), a ludzi krzewiących oświatę, odsądza od czci i wiary, budząc dla nich nienawiść i wzgardę, i wzywając nawiście swych czytelników, aby z heretykami tymi nie wchodzili w żadne stosunki, nawet familijne. Stowarzyszenie wspomniane szczególnie dufa w swoją potęgę, od chwili, gdy założyciel i prezes jego wszedł do Rady państwa. Okoliczność ta spowodowała stowarzyszenie „Szomer Israel“, mające za cel szerzenie oświaty między żydami, do podjęcia energicznej

walki przeciwko fanatykom, którzy, spodziewać się należy, ulegną i zwyciężeni zostaną przez tych, co wojują bronią duchową w imię światła i postępu. Wychoodzący w Brodach tygodnik hebrajski „Ibri onochi“, (Żydem jestem) wypowiada śmiało wojnę anti-cywilizacyjnemu dążeniu rycerzy ciemnoty. (Izraelit.)

— Budowa fortów w promieniu Iwangerodzkiej twierdzy, szybkim postępuje krokiem. Roboty ziemne są na ukończeniu, obecnie przystępują przedsiębiorcy do wyprowadzenia z cegły werków: t. j. budowli fortecznych jak kazamaty, koszary, strzelnice i t. d. Fortów buduje się sześć. Cztery na prawym brzegu Wisły wokoło głównego korpusu twierdzy, a mianowicie: pod Stężyca, we wsi Mierzwięczie przy kolei Łukowskiej, w Massowie za pałacem Dębliskim i na Skokach przy głównej linii kolei Nadwiślańskiej i dwa forty czyli bastiony na lewym brzegu Wisły. Na każdym z fortów postawiono domy mieszkalne dla inżynierji, wykończenie spieszne których, zajmuje rzemieślników z całej okolicy. Forty są budowane w odległości 1 1/2 wiorsty od wałów twierdzy. Przedsiębiorcami są bracia Frumkin, znani z budowy trzech oddziałów kolei Nadwiślańskiej. Cegłę do murów dostarcza i wyrabia dominium Dębliskie, ku czemu w osadzie Krasnogliny zbudowano piec systemu Hoffmana, wydający istotnie wyborową cegłę, znaną już dawniej, gdyż cała forteca zbudowana jest z takiej; tylko za czasów budowy fortecy wypalano cegłę w piecach zwyczajnych, których ślady do dziś dnia zalegają miejscowość zwaną „Krasnoglinami“, dla pięknej czerwonej gliny na cegłę przydatnej.

LISTY OD REDAKCYI.

Panu X. w Piotrkowie. Artykułu nadesłanego użytkować nie możemy, nie znając autora, który przed publicznością może nie wyjawiać swego nazwiska, ale obowiązany jest w każdym razie do wyjawienia go redakcyi.

Panu Chiz. doktorowi w Kamińsku. W księgarni p. Pacewicz złożoną prenumeratę w ilości rs. 1 k. 10, zapisałiśmy jako należność za kwartał 3-ci, t. j. poprzedni.

X. Pod. w Będzinie. Ponieważ w dniu 10 stycznia zapłacono rs. 3 k. 90, przeto należy się nam jeszcze tylko kop. 50. Za pierwszą bytnością w Waszych stronach powetujemy własną szkodę, uczynioną sobie w sierpniu r. b.

Panu Kohn, właścicielowi księgarni w Częstochowie. Panią Ben. i pana Fil. prosimy uprzedzić, że wniesioną przez nich kwartałną prenumeratę, zapisałiśmy jako należność za kwartał poprzedni t. j. III. Pan F. cały rok prenumerował w pańskiej księgarni; zaś pani B. u W-go Zielińskiego, — łatwo zatem skontrolować.

Panu Krzywo. w Częstochowie. Księgarnia M. Pacewicz nie wykazała nam dotąd kwoty wniesionej przez Szanownego Pana na kwartał III. Obecnie wszystko uregulowane. Dla uniknięcia nadal takich do własnie nieporozumień, upraszamy uprzejmie każdego z pp. prenumeratorów o żądanie przy zapisie pokwitowań, lub wnoszenie przedpłaty wprost do biura redakcyi.

Panu A. C. w Myśliwczowie. W podobnej formie artykułu nigdy żadna redakcyja drukować nie zwykła. Rs. 2 możesz pan odebrać w każdym czasie.

Panu L. W. w Pstrokonkach. Za ogłoszenie, rozpoczęte w dzisiejszym numerze, należy się rs. 2 k. 50. Resztujące kop. 50 zapisałiśmy a conto prenumeraty na rok następną, według żądania.

Panu Mir. dawniej w Suchej Woli mieszkajacemu. Posyłałiśmy „Tydzień“ pocztą przez trzy kwartały r. b. Z tych, za pierwszy opłacono 6 stycznia r. b., za drugi 28 marca, należy się zatem jeszcze za trzeci, t. j. ubiegły kwartał rs. 1 k. 10.

Sposprzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc Październik.

1. Stan powietrza.

- Średnia miesięczna ciepota plus 6^o R., najwyższa z doby plus 9^o3, najniższa z doby minus 0^o7, najwyższa z dnia plus 13^o, najniższa z nocy minus 1^o R.
- Wilgoć 82 (78—95) hydr. Saussure'a.
- Barometr 749 mm. (pomiedzy 733—756 mm.).
- Wiatr: zachodni i odmiany 17, wschodni 6, południowy 4, północny 6, cicho 17, wiatr silny 2 razy.
- Dni jasnych 2, w części i połowie jasnych 9, deszcz po większej części drobny 14, śnieg 2 razy, mgła 4, grad 1 raz.
- Ozon. Średnia z doby 1, z dnia 0^o7, z nocy 1^o3. Natężenie średnie 8 razy; niezabarwiał się ozonoskopy podczas nocy 2 i dni 7-u.

2. Charakter chorób.

Zapalenie płuc, oskrzeli, ospa wietrzna (rzadko), katary żołądka i kiszki, biegunka u dzieci (krwawa krótko trwała i rzadka). A. S.

Ceny targowe

na zboże i produkty spożywcze w mieście Piotrkowie od d. 13 (25) paździer. do d. 20 paźdz. (1 listop.)

Za czwart:	pszenicy	15 rs. 28 k.
"	żyta	10 " 30 "
"	jęczmienia	7 " 33 "
"	owsa	6 " 40 "
"	gryki	8 " 19 "
"	grochu	9 " 88 "
"	kartofli	3 " — "
"	kaszy jęczmiennej	11 " 50 "
"	" gryczanej	20 " 80 "
"	mąki przennej 1-go sort.	21 " — "
"	" 2-go " "	15 " 30 "
"	" żytniej 1-go " "	11 " 20 "
"	" 2-go " "	9 " — "
Za funt chleba	pytłowego	— " 4 "
"	razowego	— " 3 "
"	wołowiny	— " 12 "
"	cielęciny	— " 9 "
"	więprzowiny	— " 11 "
"	baraniny	— " 8 1/2 "
Za pud siana		— " 40 "
"	słomy	— " 35 "

(Gub. Wied.)

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W gubernii piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W dniu 5 (17) listopada r. b. w urzędzie powiatowym radomskim, na dzierżawę dochodów z jarmarków, targów i mostów w mieście Radomsku.

W dniu 9 (21) listopada w magistracie miasta Będzina, na dzierżawę dochodu z 10-u jatek mięsnych w m. Będzinie.

W dniu 5 (17) listopada w urzędzie leśnym olsztyńskim, na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę.

W dniu 1 (13), 8 (20), 15 (27), 22 i 29 (4 i 11 Grudnia). r. b. na placu targowym w Radomsku, publiczna licytacja ustna na sprzedaż majątności dłużnikowi rządowego a mianowicie: zboża, kartofli, mebli, fortepianu, zwierciadła, krów, jałówek, bryczek, powozów, koni roboczych i do jazdy konnej, żrebiąt, owiec i innych przedmiotów.

W dniu 31 Października (12 Listopada), w mieście Będzinie w urzędzie powiatow. na sprzedaż dwóch bryczek i dwóch koni skonfiskowanych właścicielowi dóbr za długi rządowe.

W dniu 15 (27) listopada r. b. na sprzedaż drzewa z leśnictwa pajęcznowskiego, a 20 listopada (2 grudnia) r. b. z leśnictwa krzepickiego.

W dniu 12 (24) listopada r. b. w urzędzie powiatowym Łaskowskim na dzierżawę dochodu z rzezi bydła, w zezalini miejskiej.

W dniu 12 (24) listopada r. b. w radzie dobroczynności publicznej na dostawę dla szpitala S. Ducha w Rawie, żywności, lekarstw i t. p.

W tymże dniu w Kancelaryi Olkuskiego rządu leśnego, we wsi Gołonóg, gminie olkusko-siewierskiej, w powiecie będzińskim na dzierżawę budowy nowych budynków na grutach leśnych wsi Gołonóg

OGŁOSZENIA.

Były urzędnik,

kawaler, w średnim wieku, posiadający dokładnie język rosyjski i obeznany z manipulacją sądową, życzy sobie pozyskać odpowiednią posadę na prowincyi, bądź to jako pisarz sądu gminnego, bądź też jako dependent notaryjusza. Łaskawe oferty prosi nadsyłać pod lit. I. G. u W-go adwokata **Stefana Młodowskiego.** (3—1)

Jest do sprzedania

STÓŁ

jadalny, rozsuwany, jesionowy, z trzema blatami. Wiadomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej), w domu Jasińskiego u p. Opieńskiej. (2—1)

Zginał Wyżel

ewajnos, maści jasno-żółtawej. Łaskawy znalazca zechce go oddać pod Nr. 199 do Maksyma Olszewskiego, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), za wynagrodzeniem rs. 5, przyczem będą mu zwrócone koszty poniesione przy przesyłce takowego z prowincyi. (2—1)

Do sprzedania każdego czasu

Folwark Swierzyny.

Osobna hipoteka; z inwentarzem żywym i martwym, rozległości przeszło 500 mórg, w tem lasu z zagajnikami przeszło 220 mórg; służebności tylko w lesie; gospodarstwo płodozmienne. Folwark odległy od szosy Widawsko-Sieradzkiej i Widawsko-Zduńsko-Wolskiej wiorst 4. Blizsze i szeregowe wiadomości udzieli właściciel lub rzadca w Pstrokoninach, gminy Zapolice przez stację Zduńską Wolę. (5—1)

! Nowości!
KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
M. Pacewicz

otrzymała świeżo Nowości, które poleca:

- Antoni J. Dr. Gawędy z przeszłości, 2 t. rs. 4.
 - Astruc E. A. Historia żydów i ich wierzeń, kop. 75.
 - Berstein A. Feigela Magid, czyli kobieta kaznodzieja, obrazek z życia prowincjonalnego żydów. Wydanie drugie kop. 60.
 - Baraniecki M. A. Teoryja wyznaczników (determinatorów). Paryż rs. 6 k. 75.
 - Olerk Maxwell J. Materyja i ruch. Przekład S. Dicksteina, kop. 60.
 - Cicero M. T. Pisma filozoficzne, część II, przekł. E. Rykaczewskiego. Poznań, rs. 3 kop. 60.
 - Ćwierciakiewicz. Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela z 239 rycinami, rs. 1.
 - Kalendarz na rok 1880. Koleśka dla gospodyń, kop. 50.
 - Deotyma. Zwierciadłana zagadka, rs. 1 k. 20.
 - Dębicki W. M. Biesiada u milionera rzymskiego za czasów Nerona, rs. 1.
 - Dubiński M. Kudak twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna, kop. 90.
 - Edwards A. B. Tysiąc mil na falach Nilu. Tłumaczenie z angielskiego, 2 t., rs. 2 k. 25.
 - Franceska z Rawenny. Tragedya w 5-u aktach przez W. H., rs. 1.
 - Gawroński F. X. Nauki w czasie rekolekcji. Lwów, rs. 1 k. 50.
 - Goffart A. O uprawie i zachowaniu kukurydzy, oraz wszelkiej zielonej paszy. Poznań rs. 1.
 - Jaworski J. Kalendarz rodzinny na rok 1880, kop. 15.
 - Jokay M. Czarne dyjamenty. Powieść 2 t., rs. 1 k. 50.
 - Jordan. Ze wspomnień Marymonckich, kop. 60.
 - Kantecki K. Dwaj Krzemienieczanie, wizerunki literackie. I. Alojzy Feliński. II. J. Korzeniowski, 2 tomy, Lwów, rs. 5.
 - Krafft J. Dr. Wielki majątek ziemski naszych czasów. Opis ordynacji książąt Schwarzenbergów w Czechach. Przel. W. Zawadzki, Lwów, rs. 2 k. 25.
 - Krasieński H. Pogadanki naukowe o wodzie warszawskiej, kop. 70.
 - Kraszewski J. J. Bratanki. Powieść z podania początku 18-go wieku, 2 t., rs. 2.
 - Dajmon, Fantazyja. Lwów, rs. 1 k. 50.
 - Krasiecki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury 18-go wieku, rs. 2.
 - W starym piecu. Studium psychograficzne, rs. 1 k. 20.
 - Kraszewski K. Opowiadania mniejsze, kop. 75.
 - Lam Jan. Rozmaitości i powiastki. Lwów, rs. 1 k. 80.
 - Laveaux L. Hr. Pamiętniki. Kraków, rs. 3.
 - Lubowski E. Cichy Janek i głosny Franek. Powieść 2 t., rs. 1 k. 80.
 - Molicki A. Dr. Metodologia. Kraków rs. 2 k. 75.
 - Orzeszkowa E. Z różnych sfer, nowelle i obrazki 2 t., rs. 2 k. 70.
 - Reppel R. Dzieje Polski do 14-go wieku. Lwów, 2 t., rs. 5, w ozdobnej oprawie rs. 6.
 - Rohves. Poradnik weterynaryjny, w opr. rs. 1 k. 20.
 - Scherr J. Charaktery osób historycznych. Lwów, rs. 2.
 - Spencer H. O wychowaniu moralnem, umysłowem i fizykiem. Przel. Siemiradzki, rs. 1 k. 35.
 - Studzinski K. Zasady muzyki, oraz nauka czytania nut głosem. Wydanie trzecie, rs. 1.
 - Świeciński A. J. Najznakomitsi komedyjopisarze hiszpańscy. Studium literackie, rs. 1.
 - Vambery H. Obrazy obyczajowe ze Wschodu, rs. 1 k. 50.
 - Wierciszewski W. X. Kazania niedzielne i świąteczne. Kraków rs. 1 k. 80.
 - Wilczyński. Z pamiętników plotkarza, obrazki z życia, 2 t., Lwów, rs. 3 k. 50.
- Zapisujący przez pocztę książki na rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą.
Wszystkie dzieła tak polskie jako i zagraniczne, nuty, oraz nowości, przez gazety, obwieszczenia i czyjekolwiek katalogi ogłaszane, bez względu na miejsce wydania, księgarnia pomeniona dostarcza. (Pac. 16) (2—2)

Najświeższe nowości otrzymane przez Księgarnię
F. JĘDRZEJEWICZA
W PIOTRKOWIE.

- Obleżenie Warszawy powieść historyczna z końca XVIII wieku, przez W. Przyborowskiego, kop. 60.
 - Rozmaitości i powiastki przez Jana Lama. Lwów, rs. 1 k. 80.
 - Tysiąc mil na falach Nilu przez A. B. Edwards'a, tłumaczone z angielskiego przez hr. A. D., 2 tomy. Lwów, rs. 2 k. 25.
 - Zwierciadłana zagadka przez Deotymę, rs. 1 k. 20.
 - Biesiada u milionera rzymskiego za czasów Nerona, według satyrykonu Petronijusza Arbitra, przez Wł. M. Dębickiego, rs. 1.
 - Wielki majątek ziemski naszych czasów przez dra G. Krafft'a, przel. z niemiec. Wł. Z. Lwów, rs. 2 k. 25.
 - Geographie universelle, la terre et les hommes par Elisée Reclus, cet ouvrage conticudra environ 2000 cartes intercalées dans le tesete ou tirées a part et plus de 600 gravures suz bois. Livraisons 255 a 264, rs. 2 k. 50.
- Całe dzieło wyjdzie w 14-u wielkich tomach z mapami kolorowanymi i rytymi przez najlepszych techników rancuzkich. (2—2)



FUTRO

Bobrowe Męzkie całkowite,

z bobrów amerykańskich, bardzo mało używane, zostało złożone do sprzedania w moim zakładzie wyrobów Kuśnierskich, za bardzo niską cenę. Przysposobiłem również znaczny dobór czapek futrzanych na różne a zawsze przystępne ceny i w różnych gatunkach i t. d.

P. Piętka.

Wejście od Nowego Rynku, pierwsze piętro, w domu W-go Łaguny. (3—1)

Wileczyński Kornel
Zakład Garderoby Męzkiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracji Skibińskiego.

Wykonywa wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciagle roboty gotowe. (11—4)

Aleksander Czyński

Adwokat Przysięgły,

poprzednio w Kaliszu zamieszkały, przeniósł kancelaryję do Piotrkowa i utrzymuje takową w Rynku w domu W-ego Koczorowskiej na I-m piętrze. Interesentów przyjmuje codziennie rano do godziny 11-ej i po południu od 5 do 8, z wyjątkiem niedziel i świąt. (6—6)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikank, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastryguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
" panienek rs. — kop. 50
" dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcye kroju

według systemu paryskiego, zasady Wortha i Tinfo'u. Całkowity kurs rs. 10. (11—2)

Fabryka MYDEŁ I PERFUM W. BERSONA, Warszawa, Bielańska 466

(Fr. i R. 7968)

(10-1)

Dwie nieruchomości

należące do Sukcesorów Majewskich i Efroima Szmaragda, w Piotrkowie pod № 43 i 44 położone graniczące z jednej strony z ulicą Piotrowską, z drugiej z ulicą Woronecką, z trzeciej z ulicą Ekaterynieńską, z czwartej zaś z hotelem W-go Rykalskiego i mające urządzone hipoteki, będą sprzedane dnia 15 (27) Listopada r. b. w Sądzie Okręgowym Piotrkowskim przez publiczną licytację. Licytacja jednej nieruchomości zacznie się od rub. sr. 8,500 drugiej od rs. 5,500. Bliższa wiadomość w Kancelaryi Sądu Okręgowego i u Adwokata Przysięgłego *Hipolita Gieguzynskiego*, mieszkającego w domu Wyżnikiewicza, wprost hotelu Litewskiego. (Pac. 18) (3-2)

SKŁAD

Wyrobów Tabaczknych.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 10 (22) Września 1879 roku, otworzyłem w mieście Piotrkowie, w domu Lidkiego przy ulicy Ekaterynieńskiej, obok sklepu Goldsteina, naprzeciwko P. Lewkowicza, skład Odeskich Tabaczknych wyrobów. Skład mój zaopatrzony różnemi tureckimi wyrobami tabaczkniemi z Odessy, pachnącemi, oraz papierosami i cygarami z różnych fabryk Rygskich i Odeskich. Wyroby owe tabaczkne sprzedaję po cenach umiarkowanych, o czem Szanowna Publiczność, raczy się przekonać.

Z uszanowaniem

JÓZEF BER.
(2-2)

Administrator lub rzadca

Polak w sile wieku, żonaty, z wykształceniem, ustalona opinia wzorowego rolnika i ehadowcy, dający wszelką rękomię, oprócz świadectw, przez poręczenie wiarogodnych osób i posiadanie kilku tysięcy rubli gotowizną. Poszukuje posady od 8-go Jana 1880 r. w znacznym i zagospodarowanym majątku. Adresować uprasza się pod lit: Z. Z. stacyja Żelów przez Łask. Poste restante. (2-2)

Kradzież!

W nocy z dnia 21 na 22 Października b. r. w folwarku Widzów Powiatu Noworadomskiego skradziono: dwa ogiery, jeden ciemnoniady bez odmiany z kruzową dużą grzywą lat 7, drugi jasnogiady bez odmiany lat 3, z brzycką złotą malowaną z nowo okutemi kołami; z nakryciem ze skóry końskiej gniadej wyprawnej; derka szara, chomonta z najróżnorodnemi konikami, nowo wyreperowane i odmalowane. Gdyby rzeczono przedmioty ktokolwiek spostrzegł, lub zdarzyło się komu kupować takowe, raczy za stosowne wynagrodzeniem dać znać bądź właścicielowi folwarku Widzów, bądź też władzom policyjnym, stosownie do uznanej potrzeby. (2-2)

Fabryka Tabaczna

Jean Vouris

w Petersburgu,

nadesłała Nowe Gatunki Papierosów:

Kikiriki . . . w cenie rs. 1 za 100 sztuk
Kometa . . . " " " "
Narcyz . . . " " " "
Niezapominajki " " " "
Goliat . . . " 60 kop. " "
Psoznica . . . " " " "

DO MAGAZYNÓW

J. Rosenbluma

w Warszawie i w Płocku.

Powyższe gatunki są również do nabycia na prowincyi, we wszystkich znaczniejszych magazynach tabaczknych.

(Fr. i R. 7841)

(3-2)

Jest do sprzedania

Futro Skunksowe męskie, oraz Kołnierzy i Mufka Tumakowe,

mało używane. Bliższa wiadomość w księgarni W-go Pacewicza. (Pac. 17) (3-3)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjałów

! GARDEROBA GOTOWA !

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE.

№ 194 Petersburgska № 194

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH

F. Starzyckiego

Posiada przyrząd do znaczenia Bielizny tuszem wiecznotrwałym, literami gotyckimi lub francuzkimi pisanymi, wykonywane w takowe po kopiejek 2 od sztuki.

! CENY UMIARKOWANE !

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranic.

(Pac. 11)

(11-8)

Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach

przez Noworadomsk Brzeźnicę,

K. Bronikowskiego.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie Maszyny Rolnicze, Gorzelnicze. Podejmuje się całych urządzeń Gorzelni. Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisja do sprowadzania Maszyn i Narzędzi Rolniczych, tak krajowych jak i zagranicznych. Posiada Maszynę Parową jako Motor, wielką Tokarnię i Borem ciągniony, może przyjąć wszelkiego rodzaju Tokarską robotę w wielkich wymiarach. Szruby ciężkie do 5-u cali średnicy.

Za dokładność roboty i wykończenie w terminie poręcza. ((Pac. 5) (10-9)

MAJĄTEK ZIEMSKI

WISTKA

położony w guberni radomskiej odległy od Radomia 4 mile, od Opoczna 4 mile, od stacyi pocztowej Przysucha wiorst 1, od szosy 3 wiorsty.

Majątek ten ma 18 1/2 włók rozległości, w glebie w 1/2 pszennej, 1/2 żytniej, łąk dwukośnych 45 małych mórg.

Inwentarz żywy składa się: z 14 koni, 12 wołów, 250 owiec, 10 krów, 1 stadnik, 17 jałowizny, 7 stadniny, 30 nierogacizny. Inwentarz martwy kompletny i w zupełnie dobrym stanie.

Dom mieszkalny obszerny murowany, całkowicie umeblowany, ogród obszerny i ładny.

Cena żądana za włość rs. 1650 w gotowiznie, zaś w zamian za dom w Piotrkowie lub w Warszawie po rs. 1800 za włość.

Bliższa wiadomość na miejscu w Wistce u właścicieli W-nej Arnd, przez Przysuchę. (3-3)

Henryk Elzenberg, Adwokat przysięgły z Warszawy, mieszka w Łodzi przy Nowym Rynku Nr. 4. (6-6)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Są do wynajęcia w każdym czasie

Trzy Jatki

na składy zboża, lub innych przedmiotów, w domu dawniej Jana Wierchowskiego, dziś Adolfa Caspari, przy ulicy Moskiewskiej, oraz

Mieszkanie z dwóch pokojów i kuchni

na drugim piętrze, w domu Aleksandra Ilkowicza, przy Nowym Rynku. Wiadomość u Władysława Szeligowskiego rządu tych domów. (3-3)

Niniejszem zawiadamiamy osoby interesowane, iż pan

Józef Friedl

przestał być agentem firmy naszej.

Wskutek tego upraszamy klientów naszych o adresowanie się przy zapotrzebowaniach swych

wprost do fabryki w Warszawie, przy ulicy Srebrnej pod N-rem 14 znajdującej się.

Bormann & Szwede

Fabrykanci Aparatów, Maszyn i Przyrządów dla Cukrowni, Browarów, Gorzelni i Dystylarni.

(Fr. i R. 7740)

(3-3)

Nauczycielka Muzyki

z Patentem Konserwatoryjum Warszawsk., pragnie udzielać lekcje na fortepianie, interesanci raczą zostawiać adresy w Księgarni F. Jedrzejewicza, pod literami A. S. (3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 21 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau” E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.